POSTĘP ROLNICZ

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach 8 marki; w Królestwie Polskiém Rosyi rocznie 8 rs; w Austryi 8 złr.
W Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner i Wolff.
Rękopism nie zwracamy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)
pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszen… płaci się od wiersza peti… lub od zajętego takiegoż mi… 20 fen.
Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycya „POSTĘPU ROLNICZEGO“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 48. **Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 10 grudnia 1881.** **Rok V.**

Czas odnowić przedpłatę na rok następny.

Cena jak dotąd rocznie 12 marek: w galicyi 8 flr.; w Królestwie 8 rs.; — na pocztach cena kwartalna wynosi 3 marki. Redakcya zaprasza najuprzejmiéj do licznej przedpłaty, jak również o łaskawe polecenie pisma naszego w gronie familijnym i towarzyskiem. —

Szanowni Czytelnicy!

Piąty rok dobiega, gdy założony „Postęp Rolniczy“ w Bytomiu, rozpoczął swą działalność, która nietylko teoretyczną przedsięwzięła pracę, ale przedewszystkiem zadaniem „Postępu“ jako organu rolniczego na Górnym Szląsku, było zakładanie „Kółek włościańskich“, aby tym sposobem ludowi górnoszlązkiemu dać możność poznania *pracy rozumnéj*, przekonać go o jéj skutkach, a przedewszystkiem, aby wpajać narodowość i odszukiwać z pod gruzów germanizmu zaginionych Braci naszych. Prawda, że przez ubiegłe lata założonych zostało ich kilka, lecz dalsza działalność wstrzymaną została wskutek braku funduszów i należytego poparcia. — Jedna osoba nie jest w stanie uczynić zadość dla całéj prowincyi, tym więcéj, że zamiast jakiegoś uznania w nienawistny sposób tamując działalność moją*), występowały nawet i pisma polskie, jak to swego czasu n. p. „Kuryer Poznański“; — wobec tego, że „Postęp Rolniczy“ nie posiada żadnéj subwencyi; wobec tego, że „Postęp Rolniczy“ nie miał dotychczas żadnego poparcia ze strony prasy polskiéj; wobec tego, i rząd pruski w haniebny sposób występuje przeciwko redaktorowi, dręcząc go podatkami, a cóż mówić o wydawnictwie naszém, ile tysięcy marek ściągnęły sądy pruskie za przestępstwa prasowe (czyli obronę religii i narodowości?) mimo to niknie wszelkie uznanie tego, co właśnie wszelkiemi siłami popierać powinniśmy, tj. rolnictwo. Rolnictwo krajowe ta *podstawa społeczeństwa* stoi dziś w kraju polskim na wysuniętym posterunku, jako jedna z najważniejszych — gdyż tak długo *duch narodowy* ożywiać nas będzie, dopóki ziemia z pod stóp naszych się nie usunie. Pielęgnować tę ziemię, jakież to wzniosłe zadanie, jestto obowiązek narodowy i osobisty, dla czegóż prasa nasza i my wszyscy zostajemy w niemowlęstwie pod względem zapewnienia ludowi bytu i przyszłości? „Postęp Rolniczy“ poruszał tylokrotnie kwestyą kredytu **amortyzacyjnego i bezprocentowego**, kwestyą tak ważną, że w porównianiu z nią, nikną wszystkie inne, bez taniego kredytu nie utrzymamy ziemi naszéj. Kwestyę tę tak ważną w licznych artykułach opisaną, należałoby prasie polskiéj na pierwszym postawić planie, aby posłowie nasi domagali się wszelkiemi siłami o jéj przeprowadzenie w parlamencie. O! bodajby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy! — Przyjdzie czas, że reforma kredytu powyższego, stanie się koniecznością, bo jestto najprostszy wynik rzeczy wobec sytuacyi dzisiejszéj. Aleź dla czegoż mamy czekać, aż więcéj rolników zrujnowanych będzie, czemuż nie zapobiedz zawczasu katastrofie, polecam więc kwestyą kredytu pod rozwagę naszych światłych ekonomistów, a wymiana ich myśli i zdań w jakiéj formie i warunkach instytucya taka powstać może, niech będzie przedmiotem obrad, przy każdéj sposobności mianowicie na zgromadzeniach rolniczych centralnych i powiatowych.

*) Chciałbym mówić o wyborach (przyp. Red).

Wobec sytuacyi lichego stanu gospodarstw górnoszlązkich, dla których rząd nic a nic nie czyni, przez co daje dowód największéj głupoty, inna jeszcze gospodarka niemiecka dręczy biednych Górnoszlązaków mianowicie: *kultura niemiecka* (rugowanie języka polskiego), — wybory, które tak *nędznie* wypadły w tym roku, że wstyd oczy podnieść, zamiast polskich obierać posłów, lud polski, niemieckich obierał na taką gospodarkę serce krajać się musi, że Górny Szląsk, który milion posiada Polaków, nie ma swoich reprezentantów w parlamencie i sejmie. Cóż tamowało owe wybory? brak kilku set talarów na koszta wyborcze, oto prawdziwa odpowiedź, podczas gdy komitet wrocławski oświadczył: że ma na wybory do dyspozycyi 5000 marek.—Z prawdziwą radością czytamy już to w „Dzienniku Poznańskim“ już w pismach poznańskich, jak pięknie rozwijają się „Kółka włościańskie“ pod generalnem przewodnistwem p. *M. Jackowskiego.* Szlachta polska przewodniczy na tych zebraniach, jéj *też pracą i zabiegami stanęło* 138 „Kółek włościańskich“, ztąd widzimy, że tam, gdzie niema szlachty polskiéj trudno jest czegoś dokazać, a takie jest położenie Górnego Szląska, gdzie zamiast polskiéj — niemiecką mamy szlachtę, która wrogo występuje przeciwko temu wszystkiemu co polskie.

I „Postęp Rolniczy“ zawdzięcza wiele szlachcie polskiéj, tak księstwa ponz. jako Galicyi i Królestwa, gdyż wielu prenumeratorów raczyli poprzeć pismo nasze przez złożenie od razu **całorocznej** prenumeraty, za co, jako też wszystkim uczestnikom i współpracownikom najuprzejmiéj podziękować mam zaszczyt. —

Stanisław Przyniczyński.

O gorzelnictwie krajowém.

(Dokończenie.)

Z wszystkich tych błędów, mylek, oszustw, a nawet rzeczywistych przesądów i uprzedzenia, otrząsnął sztukę gorzelniczą dopiero w r. 1840 w wydaném swojém w Berlinie, dość dostatecznie w dziele, J. L. Gumbiner, znany jako praktyczny i światły technik i gorzelnik w całych Niemczech, Szwecyi, Danii i Norwegii, przez wykład w témże najsystematyczniejszy całéj sztuki i rzeczy; bez żadnych już tajemnic, osłon i mistyczności: wprost na prawach samego tylko przyrodzenia i właściwém w każdym przedmiocie postępowania opartéj; a które to dzieło z niemieckiego tak szczęśliwie i wiernie z zastosowaniem do gorzelnictwa naszego krajowego, nakładem p. Merzbacha, tyle w dostarczaniu najnowszych dzieł krajowych i sprowadzaniu zagranicznych z gorliwości swéj znanego, oddał i przełożył nam w przezacny nasz ziomek b. Profesor nauk przyrodzonych P. E. Leśniewski.

Po epoce więc kilkunastoletniego niedostatku, gmatwanin, szarlataneryi i tajemniczości gorzelniczych, pierwsza podobno ta książka wyłożyła nam dość dostatecznie zasady w czystém i jasném świetle: tworzenia się jak największéj ilości alkoholów, bądź to za pomocą właściwych podmłodów (Vorgährungen); udzieliła nam rzetelną naukę uprawy słodów, najsilniejszą tejże dyastazy działalność zachowujących, pod różnemi nazwami, a głównie wprzódy pod nazwą słodu zrosłego (peltzmaltz) głoszonych; uwolniła gorzelnictwo od licznych przez szarlatanów do drożdży sztucznych dodawanych miszkulancyi; ograniczając się na koniecznie onym potrzebnych dodatkach; obok zaś tego, obznajmiła nie tylko samychże mniéj biegłych techników i fabrykantów z przedmiotem, w jakim niejako dotąd po omacku tylko i na domysł przesądów i uprzedzenia i obeznała ich w sposób nader prosty i dla każdego przystępny z przedmiotem tyle ważnym.

Wszakże obok wszystkich tych użytków, wskazała ona jeszcze wzory najdogodniejszego urządzenia nowych gorzelń jako i przerabiania dawnych na nowe tego samego systemu. Nakoniec, przyłączyła do siebie naukę dziś najważniejszą w gorzelnictwie nie objętéj, tyle corocznie pisma publiczne najsmutniejszych głosiły nam wypadków.

Powiedziałem wyżéj: że objaśnię niektóre niedostateczności w dotychczasowém postępowaniu; a więc tłomaczę się.

Chemia i Fizyka wiele jeszcze ma trudności do pokonania ostatecznych przeszkód w zamienianiu wszystkiego krochmalu na cukier w płodach do gorzelnictwa używanych; przez coby niezawodnie więcéj jeszcze nad 4 i 5 garncy z 2 cet. kartofli osiągano. Z powodu bowiem trudności takowych, napotykanych ciągle w własnéj mojéj gorzelni i niemożności usunięcia ich żadnemi dotąd znanemi środkami, zażądałem od niektórych chemików, zagranicznych i krajowych, a nawet od wielu najbieglejszych praktycznych gorzelników, informacyi: na zapytanie, które pod rozbiór, sąd i rozwiązanie światlejszych ziomków moich, tu w kraju chętnie raz jeszcze podaję i powtarzam w osnowie następującéj:

Kiedy przez chemią, z ciągłych w praktycznem naszém gorzelnictwie postrzeżeń, najdostateczniéj jest już dowiedzionem: że dyastaza w zimnéj wodzie wcale nie działa, że dopiero pod 40 stop. R. zaczyna swoje skutki rozwijać; zaś między 48 a 53 najdzielniéj krochmal na cukier przemienia, że przechodząc 58 stop. w całéj swéj działalności słabieje, a nawet w 60 zupełnie ją utracać się zdaje; gdy wykrytém również zostało: że doprowadzając zaciery gorzelniane do najwłaściwszego stanu; zachowując najściśléj chemią gorzelniczą i zasady przez piérwszych naszych w gorzelnictwie mistrzów Hermbsztädta, Dorna, Pistoryusza, Simensa, Fischera, Gumbinera i innych ustanowione, mimo to, mnóstwo jeszcze nie rozpuszczonych

…alu w zatartych robotach … pomocą mikroskopu, a nawet … postrzegamy: idzie zatém rzecz … tu użyć i w jakiéj proporcyi po… środka, aby ta reszta nie… …mmalu lud przynajmniéj naj… …ego jeszcze rozpuszczoną być …zenia większéj ilości cukru, a tém …nia większéj ilości alkoholu; — … jeszcze tu wysłowiając się: gdy już …, że dyastaza działa jak 1 na 200 względem …tryny, wedle doświadczeń i przekonania się o tém najpiérwszych dziś chemików, panów de Payer i Peligot, a mimo to, téjże dextryny czyli krochmala całkowicie nie rozpuszcza, mimo używania onéj w daleko większéj nawet nad tę jéj działalność, a niekiedy nawet i dubeltowéj ilości; a więc: czy nie możnaby tu téjże dyastazie przybyć w pomoc z dodatkowemi w właściwéj proporcyi i w właściwym stanie dobieranemi surogatami, lub przez zmianę jaką postępowania z nią samą; aby takowe rozpuszczenie, jeżeli już nie całkowicie, to przynajmniéj w większéj niérównie, niż dotąd części, do skutku doprowadzić i tém rozpuszczeniem więcéj utworzyć alkoholu?

Na które to pytanie, gdy ani z zagranicy, ani tu w kraju zaspakajającéj, a przynajmniéj na jakie trafniejsze zbliżające mnie do celu środki naprowadzającéj, odpowiedzi nie otrzymałem; w próbach zaś własnych, prócz wapna w znacznéj części używanego, potażu, gotowania po godzinie i więcéj za pomocą rakiety, w kadzi parą zacierów tak wykonanych, (nie przechodząc nigdy 58 stop. R.) i doprowadzania do nadzwyczajnéj słodyczy tychże zacierów, które tylko same jedne zdawały mi się niejako w pomoc przychodzić, osiągnąć jednak skutku stanowczego, lub przynajmniéj mocno zbliżonego, nie mogłem; ponowić je i podać pod rozbiór, rozprawy i sprawozdania po gorzelniach światlejszym chemikom, technikom, a nawet gospodarzom, praktycznemu gorzelnictwu poświęcającym się, postanowiłem; i to téż przez pisma publiczne niniejszém dopełniam.

Jak można słabe roje pewno a tanio przezimować,

pisze do „Pszczelarza" p. Kaminski.

Rok latosi, mianowicie w biedniejszych okolicach, należy do bardzo lichych w pszczelnictwie. Spozimek nadzwyczaj długo mroźny przyczynił się, iż pszczoły wszystkie zimowe zasoby z zeszłego dobrego roku spotrzebowały na własne wyżywienie i mało tylko wykarmiły wczesnego czerwiu. Zbiór czerwcowy spotrzebowały na zarobienie kószek węzą i wykarmienie pomnożonego zarodu to też dopiero w samym końcu Czerwca i do połowy Lipca roje przychodziły, a że i w tym czasie pożytek licho i rzadko się pojawiał, młode roje po większej części kószek nie zarobiły. Liche zasoby, jakie w czasie lata zaoszczędziły, jesiennym zbiorem wcale się nie powiększyły, owszem słotna i zimna jesień, trzymając od kilku tygodni pszczoły w kószkach, zmusza je do spożycia już teraz i tak lichych zasobów miodu.

Nie jeden z pszczelarzy żyje przeto w wielkiéj trwodze, czy mu mianowicie słabsze młode roje przeżyją. Żywić teraz już za późno, a zresztą zkąd dostać zdrowego miodu, kiedy go wszędzie tak bardzo latos brakuje?

By zaradzić tej biedzie, następujący pewny podaję sposób.

Zamieszkując od lat trzydziestu piasczyste okolice powiatu Babimowskiego bardzo często w podobnym jestem przypadku, mimo to pszczoły moje przezimowuję pewno i to tanim kosztem za pomocą zakopywania w ziemię.

W całej tak długoletniej praktyce mojej niezdarzyło mi się nigdy, aby mi który z zakopanych roi w czasie zakopania był spadł. Owszem pszczoły po wykopaniu zawsze dobrze mi się trzymają. Sposób ten przeto, zwłaszcza w latosim biednym roku, wszystkim pszczelarzom usilnie polecam, zapewniając, iż wiele przez to pszczół od głodowéj uratują śmierci.

Jak sobie w tym względzie mają postąpić, wskaże im moje tu opisane postępowanie.

Silnych, dostatek pszczół, żywności i węzy mających roi nie zakopuję bo te są wstanie same się utrzymać, zakopuję zaś roje takie, które:

1. mają mniej jak dwanaście funtów miodu a zatem nie mają dostatecznego wyżywienia aż do wiosny,
2. mają tylko pół do $^3/_4$ kószki węzą zarobione a zatem pomieszkanie na zimę za zimne,
3. wreszcie takie, które mają dostatek miodu i węzy, to jest całą kószkę zarobioną, ale mają mało pszczół. Ostatniem podrzynam węzę 2 do 3 cali w czasie rewizyi jesiennej, którą już około Matki Boskiej siewnej około ósmego Września uskuteczniam.

Dni kilka przed zakopaniem podmiatam zakopać się mające roje, zalepiam wszelkie otwory w desce i oblepiam kószkę na desce tak szczelnie, aby najmniejszego otworu nie pozostało, w dniu zaś samego zakopania, zalepiam i wylot tak szczelnie, aby wszelki przypływ powietrza powstrzymać.

Pszczoły więc pozbawione są przez to wszelkiego przypływu powietrza.

Niechaj to przecież nieprzestrasza aby się pszczoły jego dla braku powietrza udusiły, będą zdrowe i czerstwe gdy je po 3 miesiącach wykopie.

Następnie biorę pszczoły i stawiam je na zimię, okładam kószkę, od dołu poczynając, z boków aż na sam czubek 4 do 6 cali grubym pokładem suchego paździerzu, które od kobiet w czasie tarcia lnu po 10—15 fen. za snopek kupuję, lub za dobre słowo dostaję, a kopiąc potem na okół przykrytej kószki, ostrożnie obsypuję ziemią, aby pszczół nie poruszyć. Rowek przez kopanie powstały, służy do zbierania się wody z roztopów powstającej i chroni kószkę od zamoknięcia. Brak paździerzy można suchem igliwiem, od którego myszy równie jak od pierwszego stronią, zastąpić. W najgorszym zaś razie i liście lub słoma użyte być mogą. Kto kilka kószek zakopuje, może ustawić je w rzędzie i zrobić kopiec podłużny.

Czas zakopywania stósuję do temperatury powietrza. W Listopadzie lub Grudniu, gdy mróz na dobre bierze, zakopuję moje pszczoły i zostawiam je około trzech miesięcy w ziemi. W Lutym lub Marcu gdy się dni piękne i ciepłe o tyle, aby pszczoły latać mogły, zdarzą, wydobywam pszczoły ostrożnie z ziemi i stawiam je na miejsce, na którem przez lato stać mają.

Miejsce zakopania winno być na ustroniu spokojnem, zdala od dróg, aby turkot wozów pszczół w ziemi nie niepokoił, a bydło i świnie nie miały przystępu, boby mogły łatwo narobić szkody, jak mnie się w pierwszych latach praktyki zdarzyło.

Zakopując pszczoły od lat 20 przeszło, doświadczyłem, iż pszczoły:

1. przez czas zakopania dla braku powietrza bardzo mało miodu spożywają, przez co im zapas, jaki na zimę miały, na czas wiosenny zostaje;
2. miód dla braku przypływa powietrza dobrze się konserwuje a nie pleśnieje, zkąd pszczoły w wiośnie zdrowo się trzymają;
3. węza zupełnie dobrze się przechowuje i nie pleśnieje;
4. pszczół, dla równej temperatury w stósunku do przezimowanych na wolnem powietrzu, zaledwo procent się gubi.

Przed 10 laty zakopałem w Listopadzie rój, który z kószką (lub deski) 10 fuutów ważącą miał 17 funtów ciężkości. Obliczając węzę z pszczołami na 3 funty zasób miodu mógł wynosić 4 funty. W końcu Lutego wydobyty, posiadał prawie ten sam zapas miodu i po kilku porcyach wody cukrowej wyrobił się na dość dobry rój. Warto, aby każdy rój przed zakopaniem i po wykopaniu ważyć, co przez wagi dziesiętne, bardzo ułatwione. Z doświadczeń takich dokładnie będzie można oznaczyć ile pszczoły w czasie zakopania spotrzebowały miodu.

Z powyższych korzystnych powodów życzyłbym sobie, aby wszyscy czytelnicy „Pszczelarza" pszczoły słabe zakopywali a po wykopaniu spostrzeżenia swoje, celem ustanowienia wartości tegoż postępowania i ku wzajemnemu pouczeniu się, w temże piśmie ogłosili.

Starzy, mianowicie przesądli pszczelarze twierdzą, iż, gdy się wylot u pszczół zimą przez spadnięte trupy zatka, lub przez spływającą po ścianach ula wodę zamrozi, rój dla braku powietrza się zatyka i spada.*) Twierdzenie to,

* *Rojom silnym musznym* zamknięcie, a tem bardziej szczelne zatkanie oczka może być bardzo szkodliwem, a nawet niebezpiecznem, ale nie dla braku powietrza, tylko dla zbytku ciepła i wilgoci. Zimowe pszczół pragnienie jest tylko objawem chorobliwym, który powstaje tylko w takich ulach, gdzie pszczoły, czy to skutkiem wi[illegible] siły muchy, czy skutkiem zbyt troskliwego otulenia, tak ciepło siedzą, że nie są zmuszone dla wzajemnego ogrzewania skupić się w gromadę i siedzieć nieruchome jakby nie żywe, ale po ulu się rozłażą. Takiego zimowego w ulu ciepła pierwszem następstwem jest pragnienie, a drugiem zaperzenie (biegunka). Jeżeli oczka zatkane, lub tylko zasitkowane, to

Przewodnik popularny chowu bydła w kraju naszym

napisał

ks. Jan Perges z Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

„Pan widzę należy jeszcze do zacofanych — moja ekonomowa także, a sąsiadki przypięły im łatkę Paryżanki, że mi w głowie moda. Tymczasem mylą się bardzo. Nie wszystko z Paryża dobre to prawda, ale co dobre widzi się za granicą, trzeba zastósować u siebie — i ja miewałam dębowe naczynia, to gliniane jakie można było dostać na jarmarku, lecz jakem sprowadziła sobie to naczonko, ten widzi Pan kamieniaczek szeroki u góry, i spróbowała z niego zbierać śmietankę, a z drugich takiéj saméj objętości, tylko wąskich u góry, pokazała się różnica, miałam więcéj śmietanki, a co do tego przyczyną nie wchodzę, panowie znacie fizykę, to powiedźcie kobietom."

Masz reduty, pomyślałem sobie, pociągnąłem niepotrzebnie za język kobietę, jak mię się zapyta, przewracajże fizykę Dr. Zachera, kiedy jéj nie znam — a on ani półgębkiem nie wspomniał o tém przedmiocie. Skierowałem tedy mowę zapytaniem. Pewnie do tych próżnych należą mleka?

„Tak jest — przecedzi się go jeszcze raz dla czystości i zostawi w spokoju, po 24 godzinach, można zbierać z niego najlepszą śmietankę, potém zbieram późniéj w 36 godzinach, a niekiedy w 48 godzinach śmietankę, ale jest gorsza, cienka. Zresztą trudno oznaczyć działania powietrza, im szersze naczynie, tém więcéj działa powietrze, i śmietanka się wydziela."

Terazem się uśmiechł, bom słyszał rozwiązaną zagadkę z fizyki, a aprobowaną doświadczeniem przez mleczarzy, — więc poprawiłem rezonu, dodając: „Śmietankę i u mnie zbierają wcześniéj, by mleko nie skwaśniało, aby była słodka, potém lepiéj ją zostawić dzień albo dwa, niech sama kwasku nabierze, potém robić każę masło."

„Ejże! i pan się widzę zna na téj kobiecéj sztuce, mój mąż zaś nie jest takim kontrolerem. Raz mi tylko zrobił zarzut, przyjechawszy z wizyty, że opacznie postępuję z robieniem masła, nie czekając aż się mleko dobrze siednie, bo wtenczas otrzymuje się dużo śmietany i dużo masła. Odżałowałam jeden sagan i kazałam zrobić w ten sposób masło i dałam mu na śniadanie. Zdziwił się zaraz i mówi: A nie masz to swojego, sprzedałaś niepotrzebnie, a kupiłaś niesmacznego, wiesz że ja chłopskiego masła nie lubię. Otóż przekonałam go, i od tego czasu mam spokój — robię masło kiedy czas wypadnie, jak śmietanka jeszcze świeża i nieprzekwaszona, biorą go też na koléj i więcéj płacą niżeli za chłopskie."

Wyszliśmy tedy z mleczarni, najwięcéj byłem zadowolniony, bom wyssał sekret tak gładkim sposobem. Ale myślę sobie jeszcze to nie wszystko. Tłało mi bowiem na mózgownicy, dla czego nie raz uskarżają się gosposie, że nie mogą zrobić masła. Ale za długo używałem grzeczności opowiadań pani, milczący szedłem przy jéj boku — zaprowadziła mnie do pokoju. Myślę sobie będzie polityka w robocie. Byłem na obchodzie Kraszewskiego, będzie opowiadań materyi dosyć, choćby mnie też zapytała o wstąpieniu hr. Andrassego, powiem; przemądrzeli go insi i musiał pójść w odstawkę.

Na szczęście moje, przynosi lokaj przekąskę, świeżuteńkie masło, ser, gomułki, konfitury, wódeczkę, chleb i wędliki.

„Siadaj Pan" — rzekła uprzejma pani. — „Obiad dziś będzie późno, spodziewam się gości,

zupełnie jest mylne. Nie z braku powietrza, ale z braku wilgoci, zatem z pragnienia takie pszczoły spadują. Dowodem tego najlepszym, iż zakopane pszczoły 3 i 4 miesiące w ziemi bez powietrza wytrzymują.

Gospodarz Walenty Wal gora z sąsiedniéj wsi Jabłony obecnie w Gninie pod Grodziskiem mieszkający, słysząc, iż pszczoły jak kartofle w kopce zakopuję, zachował na piasczystem miejscu, rój do połowy zarobiony i mało miodu mający w dół od kartofli na chłopa głęboki tak, iż najmniej trzy stopy gruba warstwa piasku kószkę zakrywała. Po trzech miesiącach pszczoły wydobyte okazały się jaknajzdrowsze i wcale bez trupów.

Dla przekonania się lepszego, zakopałem razu jednego rój silny w muchy i w dostatek miodu zaopatrzony i zostawiłem go z umysłu aż w pierwsze dni Kwietnia w ziemi. Dodaję zarazem iż węza była o $^1/_4$ poderznięta.

Pszczoły przeżyły, ale dla braku wilgoci bardzo ucierpiały. Gdym je otworzył, gwałtownie wylatywały na dwór (co się u dobrze przechowanych nigdy nie przytrafia) i wiele z nich zaraz zniszczało, kręcąc się na ziemi, jakby były w pajęczynę uwikłane, przez co rój bardzo się osłabił. Drugiego dnia wiele bardzo spadłych pszczół znalazłem na desce, choć po otworzeniu ich mało tam trupów leżało. Dla odkrycia przyczyny, wyrznąłem trzeciego dnia wszystką węzę i matkę z pszczołami pozostałemi dodałem innemu zmatczałemu rojowi. Wyjęty miód tak był, mianowicie na okół miejsca zarodowego wszelkiej wilgoci pozbawiony, iż tylko sucha faryna w komórkach się znajdowała. Ponieważ znaczne jeszcze zapasy miodu na uboczu pozostały, wnosić z pewnością można że pszczoły te z pragnienia, w skutek braku wilgoci, a nie z głodu, umarły. Umarły z zbytniego gorącą, bo na zakopanie były za muszne.

Wioska p. Jabloną, 28. 10. 1881.

Wojciech Kamiński.

Przegląd rolniczy.

Ryńsk, największa majętność ziemska w polskiem ręku w Prusach polskich, licząca 16,000 morgów ziemi, ma być d. 15 b. m. sprzedana przez licytacyę. Przedstawia on wartość przeszło miliona talarów. „Gaz. Toruńska" nawołuje rodaków, aby złożyli się dla utrzymania tego majątku w rękach polskich, ale aby uwolnić Ryńsk od sprzedaży przymusowej i gospodarować tam, nie potrzeba na razie spłacić wszystkich wierzycieli.

Wypadek na polowaniu. Hr. Juliusz Andrassy jak donosi „Pester Corr." z powodu padnięcia pod nim konia na ostatniem polowaniu na lisy zranił sobie nogę. Zranienie to a raczej stłuczenie nogi, na które zrazu nie zważał, uległo pogorszeniu i zmusiło dla ulżenia cierpieniom do użycia okładów z lodu.

Do wysełek pocztą książek, t. j. do wysełek książek, nót, map i obrazów, o ile takowe zgadzają się z odnośnemi przepisami ordynacyi pocztowéj dotyczącemi druków, a mają wagi więcéj niż $^1/_2$ funt., można za opłatą 1 sgr. dołączyć kartę pocztową dla ściągnięcia pieniędzy należnych za książki. Zarząd pocztowy przyjmuje odpowiedzialność za samę przesyłkę, skoro się rekomenduje i zapłaci się za rekomendowanie 2 sgr. Za wpłacone sumy pieniężne jest poczta odpowiedzialną zawsze. Rachunki, jakie się dołącza do książek przesełanych pocztą, wolno zaopatrywać w dopiski piórem, skoro takowe ściśle się odnoszą do rzeczonych przesełek, i nie zawierają w swéj treści nic takiego, coby nie miało związku z niemi. Rzeczone przepisy wchodzą w życie z dniem Nowego Roku 1882 na próbę. Co się tyczy bliższych warunków względem przesełek pocztą książek, udzielą wyjaśnień urzędy pocztowe.

Sąd przysięgłych w Plauen (w Saksonii) skazał dwóch małżonków na karę 50 Mrk. za to, iż wyprowadziwszy się z mieszkania, poczynili w izbie uszkodzenia — i tak, mąż miotłą zanieczyścił sufit, żona zaś zdarła ze ścian tapety. Małżonkowie twierdzili przed sądem, iż mieli do tego prawo, ponieważ wprowadziwszy się do mieszkania, wszystko co przez nich zostało zniszczone, sprawili własnym kosztem. Sąd jednak — jak widać z powyższego wyroku — był innego zdania, a wyrok ten dla innych niechaj będzie przestrogą.

Minister skarbu wydał pod dniem 22-go z. m. rozporządzenie, wedle którego nie wolno dłużnikowi, który obok zwykłego ubioru posiada jeszcze tak zwany „ubiór świąteczny", ostatniego zabierać przy fantowaniu za koszta sądowe, gdyż ubiór świąteczny w myśl § 715 niemieckiéj ordynacyi procesu cywilnego, należy do nieodzownych przedmiotów ubioru, a przeto nie ulega fantowaniu z powodu kosztów sądowych.

W tych dniach wydał sąd berliński wyrok następujący: Każdy właściciel psa, którego pies mocnem szczekaniem spokój nocny zakłóca, podpadnie karze do 150 Mrk. lub odpowiedniem więzieniem.

Koszta za zarazę bydła, w roku 1880, mają do płacenia: Gliwice za 285 koni 68,22 Mrk., a za 298 sztuk bydła 15,3 Mrk. Pyskowice: za 193 koni 46,19 Mrk., a za 574 sztuk bydła 2,95 Mrk. Szywałd: za 733 koni 55,77 Mrk., a za 1281 sztuk bydła 6,57 Mrk. Ta miéjscowość najwięcéj straciła bydła w naszéj okolicy.

Przypominamy, że kto przy urzędowym opisie bydła poda fałszywą liczbę, podpada karze 30 marek, albo więzieniu.

Wyrok trybunału. Zdarzały się wypadki, że Towarzystwa zabezpieczające w skutek pożaru nie wypłacały kwoty zabezpieczonéj, jeżeli np. pożar nastąpił między podpisaniem kontraktu a zapłaceniem premii. Trybunał rozstrzygnął, że w takim razie Towarzystwo płacić musi. Jest to bardzo ważny wyrok! —

Polowanie na kuropatwy, fazany i t. d zakończyło się z dniem 1-go grudnia; ostrzegamy przeto przed kupnem tychże.

Konsumy, czyli spółki, które tylko dla członków sprzedają wódkę w małych ilościach bez wyszynku (tj. piciu jéj na miéjscu sprzedaży) nie podlegają koncesyi, podług wyroku sądu krajowego, wydanego z dnia 4-go października 1881 r.

Poniedziałkowy [illegible] dło w Bytomiu (który [illegible] wickiem) — nie bardzo [illegible] sprzedaż było około 60, [illegible] gatego około 400 sztuk [illegible] bytku i kilka kóz. — Jar[illegible] ożywiony, najwięcéj kupujący [illegible] przy obówiu i odzieży.

Urzędnicy pocztowi [illegible] stać tego roku na „gwiazdkę" [illegible] cyi.

Z dniem 1-go grudnia [illegible] marki stemplowe do weksli (*Wechselstempel*[illegible]) które wydane zostały w dniu 7-go lipca [illegible] uchwałę związku. Mają one postać [illegible] stokątu na miéjscu do wpisywania.

Przecięciowe ceny targowe miasta naszego z miesiąca grudnia. Płacono za 100 kilogram:

Pszenicy . .	22.00 ℳ	Fasolów .	21,00 ℳ
Żyta . .	17,25 „	Soczewicy .	40,00 „
Jęczmienia .	16,75 „	Ziemniaków	3,94 „
Owsa . .	15,25 „	Słomy . .	5,00 „
Grochu . .	21,00 „	Siana .	6,19 „

Płacono za kilogram (2 funty) mięsa:

Wołowiny . .	1,00 ℳ	Skopowiny .	1,00 ℳ
Wieprzowiny .	1,10 „	Słoniny . .	2,00 „
Cielęciny . .	1,00 „	Masła . . .	2,40 „

Za kopę jaj płacono 3,50 ℳ

Gospodarka niemiecka na Górnym Szląsku daje ładne dowody swej sprawiedliwości. W ubiegłym roku zapłacił redaktor „Post. Rol." około 200 marek podatku *zawiele*. Reklamacya nic nie skutkowała. Gdy jednakże w bieżącym roku okazało się, że reklamacya roku zeszłego była słuszną i na tych samych co i w roku zeszłym oparta podstawach, zmniejszono podatek, lecz o zwrocie pieniędzy ani myślą.

* **O nadużyciu** w paleniu tytuniu. Po dziś dzień daje się spostrzegać, że ludzie za wiele używają tytuniu. Nadużycie to rozpoczyna się bardzo wcześnie gdyż nawet jeszcze we wieku dziecinnym. Ztąt powstają znaczne wydatki bez potrzeby robione, i różne niedogodności i nawyknienia zbyteczne, a co gorsza okazuje się z tego jeszcze szkodliwy wpływ na zdrowie. Dla tego też potrzeba zawsze powstawać przeciw paleniu tytuniu, a zwłaszcza w nadmiarowéj ilości i w wieku młodocianym. Najuczeńsi lekarze francuzcy i angielscy zgodzili się na to, nieumiarkowane użycie tytuniu wywiera bardzo szkodliwe skutki na zdrowie, a przytem organizmu ludzi, działa na jednych więcéj zgubnie jak na drugich. Nadużycie palenia tytuniu sprawia u niektórych ludzi niebezpieczną słabość, tak zwaną *narkotyzm serca*, która się z początku objawia przez wyraźną nieregularność bicia serca i pulsów, przy czem zdaje się niekiedy, jakby serce od razu stanęło i bić przestawało, kto spostrzeże u siebie ten wypadek, niechajże natychmiast przestaje palenia, jeżeli się nieche na największe niebezpieczeństwo narazić.

* **Oświetlenie** gazowe w Teheranie. W stolicy perskiéj od niedawna pali się co wieczora na ulicach 250 płomieni gazowych a to ku nie małemu podziwowi mieszkańców, którzy pojąć tego nie mogą, jak coś palić się i świecić może bez oleju i knota! Uroczyste zapalenie pierwszego płomienia gazowego w Teheranie powierzone było królewiczowi Naibowi es Sultaneh, który dopełnił tego aktu w obecności wszystkich wyższych dygnitarzy państwowych i reprezentantów władz. Zakładanie rur odbywa się daléj tak, że do roku zapewne wszystkie ulice Teheranu będą gazem oświetlone.

* **W Niemczech** ukazały się w ostatnich czasach fortepiany, w których klawisze nie są ułożone w jeden rząd, ale zajmują łuk wklęsłością zwrócony ku przodowi; ułatwia to obejmowanie całéj klawiatury, co pozwala łokcie swobodnie opierać, a ramiona przebiegają tylko drogi półkuliste.

---

pszczoły takie niechybnie się uduszą, ale nie z braku powietrza, tylko ze zbytku gorąca. Jeżeli zaś oczko otwarte, to pszczoły wylatują, aby póty ginąć pojedyńczo na mrozie, aż liczba w ulu tak się zmniejszy, że ciepło zbyteczne nstanie.

---

a jego osoby nie puszczę, bo gość rzadki."

Masło było wyborne — chleb prawdziwie pański, a ser w ustach się rozpływający. Zajadałem jak ongi jeszcze w szkołach boheńskich na Majalinie, ale przewyborne masło, rzadko takiéj produkcyi.

„Widzi Pan — nie jest-że przyjemność dla gospodyni, jeżeli potrawa gościowi smakuje, a wszystko winnam doświadczeniu i zastósowaniu się do postępowych wynalazków, Nie jedna kobieta skarży się nie mogę zrobić masła — bo nie wié, że na robienie masła wywiera najwięcej wpływ swój ciepło. Wszak masło składa się z tłuszczów a ten krzepnie na zimnie, nieprawda?"

„Bardzo racyonalnie!"

„Więc widzi Pan! ja przy robieniu masła, najprzód staram się, aby była czysta maślnica — zlewam takową zimną wodą wewnątrz, a zewnątrz podczas robienia także polewam maślnicę zimną wodą, nawet jak za gorąca, lodem okładam. W zimie, gdy za nisko temperatura, gdzie nie można utrzymać temperatury 10° Reumira, wlewam do maślnicy ciepłéj wody i masła robienie mi się udaje."

„Ależ pani Dobrodziéjka mistrzynią! Lecz gdyby też kto zrobił „hokus pokus" — i tu ani rusz, nie zrobi się masło?"

„W takie zabobony nie wierzę. Kobiety na wsi temu podlegają przypadkowi, bo nie mają stósownych naczyń — nie wiedzą co temperatura wlewają zastarzałą śmietanę, albo im na przekorę włoży kto popiołu, mydła, kawałek cukru — toż to zabobony. Niech każda gospodyni tylko uwana ciepło stósowne, to zrobi masło z pewnością. Takie masło wybieram, dziewka czyste mając ręce, gniecie go z maślanki, ztacza w bryły. Potém ztacza kawałek po kawałku i bije o dno w czebrzyku, dopóki części mleczne się pokazują, tego sposobu nauczyła mnie pewna pani, aby nie wypłukiwać masła do 4, 5 wód i więcéj, bo mięknie i traci dobry smak. Potem się soli, mieszając go rękami — (stosunek na 30 fnt. masła 1 fnt. soli) i leży z 8 godzin. Potém znowu się go jeszcze przerabia i daje soli, kładzie do fasek lub beczek — a u mnie się nie zagrzeje, bo idzie w świat.

Ktoby chciał przechować dłużéj, daje się go w zimne miéjsce suche i czyste do piwnicy, gdzie niema ziemniaków ani żadnych jarzyn — i tam się przechowuje. Niektóre gosposie nalewają na wierzch masła saletry, i tak utrzymują, że się nie psuje ani nie starzeje, ale tego nie robię, bo mam odbyt na niego."

Trudno było już stać się natrętnikiem, celem dalszych badań, Dobrodziéjka kontenta, że się wywiązała zadowolnieniem z odpowiedzi, zapytała ciekawie. Jaki interes szanownego gościa sprowadził. Jakże się było przyznać, juźci się zdradzać z nieuctwem nie wypada. Chciałem zasięgnąć rady pana Dobrodziéja, proszono mnie, abym był doradcą, pewnemu człowiekowi, ten który chce założyć gospodarstwo hodowli bydła z kierunkiem robienia serów i wysełania do większych miast. Pan Dobrodziéj jeździł do kąpiel do Włoch, zajadał sery sławne parmazańskie. Nowy dziedzić uburdał sobie w głowie, muszę wyrabiać takie sery, a tu ani jego matka, ani nowa żona ich nie jadły, więc mnie proszą, niechże się dowiem, co to za wymysł, aby się nie porwał do niewłaściwego zawodu, a przytém nie zrobił z siebie pośmiewiska."

„A to mnie bawi", rzekła uśmiechnięta Dobrodziéjka — „młodym ludziom zachciewa się zawsze nowości, nie myśląc o jéj celu."

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Originalne maszyny Singer'a do szycia,

z nowym współczynnym aparatem i nowym przy pracy całkiem spokojnym urządzeniem i niepodlegającym żadnemu zniszczeniu, są jedne z najlepszych a najpewniejszych z maszyn do życia a dla użycia domowego jak i w wszelkich rzemiosłach, a dla tego są za najodpowiedniejsze a

potrzebny i użyteczny **podarek** na **„gwiazdkę".**

Sprzedaż dotychczasowa około **cztery miliony** tych originalnych Singer'a maszyn do szycia najlepiéj udowodniają ich wartość i lepszość od innych fabrykatów. Bez podwyższenia ceny będą te i nadal odstępowane za spłatą **2 marek** tygodniowo a nauka szycia udzieli się darmo.
Całkowita gwarancya.

G. Neidlinger, w Bytomiu, ulica Gliwicka № 31.

Th. Wieczorka

sklep korzenny

w **Bytomiu**, ulica Goy Nr.

Niniéjszém polecam:
Piękny twardy cukier Melis funt po 44 fen
Piękną białą farynę „ 43 „
Bardzo piękną kawę Jawa 1,40.
„ „ „ Menado 1,60
Presówka za funt od 90 fn. do 1 m.
100 sztuk cygar pięknа Jawa od 2,50—6 m.
Suche żółte mydło funt po 35 fen.

Przy téj sposobności polecam obywatelom różne odpowiednie i potrzebne w gospodarstwie domowem towary.

Bytom, d. 6-go grudnia 1881.

P. P.

Po otrzymaném pozwolenia ze strony JWngo nadprzezydenta prowincyi Szląskiéj, do urządzenia

trzeciéj apteki

w tutejszém mieście, otworzyłem takową po przedsięwziętéj przez król. rejencyą z Opola rewizyi, w moim własnym domu na **ulicy Gliwickiéj** (Gleiwitzerstrasse) **№ 30.**

Polecając me przedsięwzięcie, staraniem moim będzie, abym udzielonemu mi zaufaniu w każdy sposób mógł uczynić zadość.

Z szacunkiem

H. Blankenheim,
aptekarz.

Dzwonki harmonijne do ołtarzy,

urządzone w tonie *Dur* i *Moll* z piękną wydatnością. **Coś prawdziwie pięknego.** Jedna para z 8 dzwonkami po 27 ℳ. Jedna para z 6 dzwonkami po 22 ℳ. Jeden z 4 dzwonkami 15 M., dostarcza i wysełа także na okaz

J. Witt, orgarmistrz w Gdańsku.

Wielka liczba polecających świadectw, jest do usług.

! Na gwiazdkę !

Z nadchodzącą „gwiazdką" czyli „dzieciątkiem", zwracam uwagę Szan. Publiczności tak Bytomia, jak i okolicy na mój doborowy

skład cygar, tytoniu i tabaki

mianowicie właścicielom restauracyi i oberży na moje tanie a dobre cygary.

Zaręczając sumienną i skorą usługę, polecam się łaskawym względom.

Bytom, *ulica Boulevard.*

Littwinski,
skład cygar, obok banku górnoszląskiego.

! Na gwiazdkę ! — ! Na gwiazdkę ! — ! Na gwiazdkę !

Przy bezpośredniém sprowadzeniu

i omijaniu wszelkich kosztów pośrednich dostawia

fabryka cygaret „Réunion",

Drezno, Trompetertrasse 15,

rzetelne, z czystych pierwotnych tytuni wyrabiane fabrykaty po nizkich cenach.

Oprócz tureckich, używają się także grecko-arabskie i bezarabskie tytunie lepszych kultur.

Cygareta z tytuni dobrych zastępują cygara.

Sposób fabrykacyi właściwy pod względem przysposobiania tytuni, papieru i zewnętrznego wyposażenia. Przesyłki wzorów, stósowne także na podarki gwiazdkowe, od 5 marek począwszy i wyżéj za przekazem franco. — Cenniki bezpłatnie i franco. —

---

500 talarów, jest do dostania na 1-szą hypotekę (na grunt). Zgłosić się do p.

Fr. Pinkowskiego,
księgarza w **Król.-Hucie.**

Wiedeń! Trzeba Wiedeń!
widzieć, słyszeć i podziwiać!!!

Zarząd upadłéj **„wielko-angielskiéj fabryki srebra brytanii"**, sprzedaje wszystkie towary o wiele taniéj nad taksę. Po nadesłaniu, albo za zaliczką 13 ℳ, można otrzymać wyborny serwis stołowy z najpiękniejszego srebra **angielsko-britańskiego**, (który dawniéj kosztował przeszło 70 ℳ), a każdy kupujący otrzyma piśmienną gwarancyą że białość ich potrwa do 10 lat, wszystko ze srebra angielsko-britańskiego:

- 6 noży o prawdziwych ostrzach stalowych,
- 6 widelców prawdz. całkowite,
- 6 łyżek mocnych stołowych,
- 6 łyżeczek do kawy,
- 1 łyżka ciężka wazowa,
- 1 czerpak ciężki do mleka,
- 6 doskonałych podstawek do noży,
- 6 angielskich podstawek,
- 1 wybor. podst. do piep. l. cukru,
- 6 pięknych filizanek,
- 6 piękn. podst. do jaj,
- 6 piękn. łyżek do jaj,
- 4 piękn. podstawki do cukru,
- 1 cherbatnik piękn. gatunku,
- 2 piękne salonowe świeczniki,

64 sztuki.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega **na oszustwie** obowięzuje się niniejszem publicznie jeżeli te przedmioty podobać się nie będą, bez wszystkiego, przyjąć na powrót. Kto zatém za swe pieniędze chce nabyć dobrego towaru, ten niech się zgłasza — jak długo towar starczy — z zaufaniem tylko do

J. H. Rabinowicz Wien,

Główny skład srebra anglo-britanii.
Fabryka Schiffamtsgasse 20.

Prawdziwe christiana-anchovis

pieczęć: **Thorsen & Helgesen** premiowane na wystawie ryb w Berlinie r. 1881.

1/1 baryłka	około	400 ryb	m. 3,50
1/2 „	„	200 „	„ 2,50
1/4 puszka	„	2 fnt.	„ 2—
1/8 „	„	1 „	„ 1,20

franko i oclona. W półbeczułkach dla handlujących i z drugiej ręki sprzedawającym znacznie taniéj.

H. Kreimeyer,
A. L. Mohr następca.
Zastępca powyższej firmy dla Niemiec.

Baczność.
Na

Epilepsyą,

kurcze i słabość nerwow cierpiący oraz wszyscy, którzy temi chorobami się interesują, a skutecznéj pomocy szukają, niech zakupią sonie z zupełnem zaufaniem broszurę **dr. Boas'a, Specyalisty** na cierpienia i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franco za pośrednictwem pana

Parlaghy,
Monachium, 39 Bayerstrasse.

W niepewności zapytuje niejeden chory siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznice, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściéj — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (**Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig**) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych"**. W broszurce téj omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia Richter'a na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 5 fen. wa. na kartę korespondencyjną.

Poleca się Szanownéj Publiczności

Restauracya Persikaner'a

na ulicy dworca kolei żelaznéj nr. 25,
gdzie zawsze wyborna

kawa wiedeńska,

dobre bawarskie i kulmbacherskie piwo, francuzkie likiery i różne gatunki wina, potrawy i zimne przekąski. Podpisany uprasza o łaskawe względy.

Bytom. **Persikaner.**

---

600 marek!

płacę temu, który używając **wody do ust i zębów Dr. Hartung'a** jeszcze raz ból zębów dostanie, albo mu z ust cznć będzie. Flaszeczka téj wody kosztuje **1 m.** a 4 flaszeczki **3 m.** Jedyna wysyłka przez **C. M. Schumacher, Steglitz p. Berlinie.**

Składy będą urządzane. —

Cukier, kawa taniéj!

Codziennie świéżo paloną kawę Jawa funt po 1.20 fen.
Czysto smakującą paloną kawę perłową funt po 1.40 f.
Dobry twardy cukier, przedniego wyrobu funt po 43 f.
Najlepszą białą farynę funt po 42 fen.
jak również wszelkie towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio

Herrmann Perl,

Bytom, ulica Dworca kolei żelaznéj (Bahnhofstr.) 12.

Mój nowo założony

magazyn trumień i mebli

ulica Tarnowicka nr. 19

wprost starego cmentarza ś. Trójcy polecam Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

Leop. Schulz jr.
mistrz stolarski w **Bytomiu.**

Nowe! Nieomylny, zawsze **Nowe!**

skutkujący środek ochronny przeciw szkaradnym zarazom umysłowym i cielesnym, szkodzącym tajnym chorobom. Precz dla tego z wszystkiém nie naturalném! To nieoszacowane dzieło (niemieckie) jest do nabycia za **5 fen.**, które można nadesłać najwygodniej w znaczkach pocztowych wprost do

G. Schmidtsdorff,
aptekarz I kl.
Berlin, Kastanien-Alle Nr. 1.

Karty wizytowe!!

wykonuje prędko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Górnoszląskiéj."

Dra. Pattison'a

wata na podagrę

najlepszy środek leczniczy na **podagrę i reumatyzm** wszelkiego rodzaju jak to: bóle twarzy, piersi, szyi, i zębów, głowy, rąk i nóg, rwanie w członkach, plecach i łytkach.

W paczkach po 1 m. i w pół po 60 fen. u **Emila Wiesiolek**, aptekarza.

Największy i najtańszy skład harmonii

Po cenach fabrycznych.



Po cenach fabrycznych.

i **skrzypce** począwszy od 25 sgr. u **H. Pick**

w Bytomiu plac Wilhelmowski (Wilhelmsplatz.)

Nakładca Stanisław Przymeczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)